

## „STARA GWARDIA” STACJONOWAŁA OD STRONY DRZWI...

Tradycyjny bankiet z okazji 250. numeru „Tygodnika Żakowskiego” odbył się w sobotę 20 października 1973. Oprócz członków aktualnej redakcji ucztowali na nim przedstawiciele „starej gwardii teżetowców”, z którymi utrzymujemy stałe, bliskie kontakty. Część naszych weteranów, niestety, nie mogła przybyć, okazali się jednak bardzo fair i przysłali bardzo miłe listy z przeprosinami i życzeniami. Obok zamieszczamy dwa takie listy otrzymane od trzeciego z kolei naczelnego Jacka Wiśniewskiego i od ubiegłorocznego absolwenta, studiującego obecnie w Ilmenau (NRD) Krzysztofa Kurpińskiego.

Otrzymaliśmy także bardzo sympatyczną kartkę od... tu niestety relacja musi się urwać – po prostu nasi mili korespondenci zażyczyli sobie, aby nie ujawniać ich nazwisk. Tekst owej kartki, która przyszła do nas z Białowieży, znajdziecie również poniżej. Wracając do bankietu: był niezwykle udany, głównie dzięki wysiłkom żeńskiej części redakcji, z uroczą, niezastąpioną gospodynią wieczoru Alą Wrzosek na czele.

Dziękujemy także ekipie plastycznej, której dzieła można jeszcze dziś podziwiać w stołówce. Nasi plastycy potrafili zamienić ponurą stołówkę w przemiłą, nastrojową salkę.

### TEKSTY LISTÓW ROCZNICOWYCH

Białowieża, 23 X 1973 r.

Przesyłam serdeczne i gorące gratulacje z okazji 250. numeru „Tygodnika Żakowskiego”. Żałuję bardzo, że nie mogłem wziąć osobiście udziału w uroczystościach, lecz niedawno wróciłem z biologicznej ekspedycji UAM na Bliskim Wschodzie.

Obecnie przeprowadzamy badania na terenie Puszczy Białowieskiej wraz z dwoma przedstawicielami „Marcinka” skąd ślemy moc „żubranych” pozdrowień.

mgr inż. ...

Szanowna Redakcjo!

Niestety, list Wasz dotarł do mnie dopiero dziś i jest już za późno na zmiany w sobotnio-niedzielnym rozkładzie zajęć i wyprawę do Poznania. Pozostaje mi tylko podziękować za zaproszenie i żałować, że nie będę mógł z niego skorzystać. Pamiętam, jak zastanawialiśmy się kiedyś, przy którymś tam z pierwszych numerów, czy dojdziemy do dziesięciu. Doszliśmy i (o ile pamiętam) był to jedyny jubileusz, którego nie uczciliśmy bankietem. Uczciliśmy go jedynie ostrym, krytycznym artykułem, który na nasze zamówienie napisał jeden z kolegów. Artykuł był o „TŻ”.

Przytoczona historia wcale nie świadczy, że jestem przeciwko bankietom z okazji kolejnego numeru. Nie, absolutnie nie. Po prostu mi się przypomniało. Wszystkie bankiety, jakie pamiętam, były bardzo miłymi spotkaniami, pozwalającymi na wreszcie spokojne podsumowanie kończącego się okresu, a także na zaplanowanie i przemyślenie innych.

Życzę Wam, aby praca w „TŻ” dostarczała Wam tyle satysfakcji, ile kiedyś mnie, abyście redagowali „Tygodnik” coraz lepiej i aby profesorowie nadal musieli na przerwie spod gabloty „TŻ” wyrzucać tłumy czytelników. Gratuluję dościa do 250. numerów, równocześnie życzę przynajmniej 750. następnych.

„Tygodnik” jest świetną szkołą dziennikarską. Przekonuję się o tym na własnej skórze także w swojej aktualnej pracy dziennikarza Polskiego Radia w Szczecinie. Przydają mi się bardzo nabyte właśnie w „TŻ” umiejętności robienia materiałów „na wczoraj”, wyczuwania tematów i pracy w atmosferze domu wariatów. „Obawiam się”, że to właśnie bakcyl dziennikarstwa, który ugryzł mnie w murach naszej starej, wielce szanownej budy, zagnał mnie aż tu i każe mi być jutro o szóstej rano w Rozgłośni...

Uważajcie więc na to, co Was gryzie i korzystajcie z dziennikarskiej okazji, póki można....

Jacek Wiśniewski

Ilmenau, 19.10.1973

Szanowny Opiekunie „Tygodnika Żakowskiego”!

W dniu dzisiejszym miałem zaszczyt i honor otrzymać zaproszenie na „uroczyste spotkanie” z okazji wydania 250. numeru „TŻ”. Bardzo się cieszę, że w dalszym ciągu ukazują się numery naszego szkolnego pisma, które ciągle pracuje sprawnie i – c o najważniejsze – wszystko wskazuje na to, że osiągnie numer tysięczny (bez zmiany głównego „profika” i nazwy). Jestem pewny, że nawet pisownia tytułu pozostanie ta sama, dzięki pewnemu konserwatyzmowi Pana Profesora.

Niestety, nie mogę wziąć udziału w uroczystym spotkaniu „klanu teżetowców”, ponieważ dopiero wczoraj otrzymałem zaproszenie. Niewiele brakowało, a byłbym w tym czasie w Poznaniu, ale niestety, z dwóch terminów wyjazdu wybrałem ten o dwa tygodnie późniejszy. Szkoda, bowiem bardzo było by mi przyjemnie poznać nowych członków Redakcji, no i spotkać się ze starymi działaczami. Ja natomiast mógłbym powiedzieć kilka słów o działalności kulturalnej na Technische Hochschule Ilmenau.

Wspominając swój nie tak dawny pobyt w „Marcinku”, aż dziwię się, jak mogłem dostać legitymację „TŻ”.

Obecnie moja nauka nie ma wiele wspólnego z polonistyką, literaturą piękną itd. Zajmuję się cybernetyką, technologią i materiałoznawstwem, no i oczywiście matematyką. W naszej 22-osobowej grupie polskiej na TH Ilmenau jest jednak komórka kulturalno-rozrywkowa, ale jej praca koncentruje się bardziej wokół spraw muzycznych i kabaretowych.

Jeszcze raz chciałbym wyrazić swój żal z powodu niemożności wzięcia udziału w święcie Redakcji. Dziękuję bardzo za zaproszenie. Wyobrażam sobie, jak uroczyście będzie wyglądać ten wieczór, skoro już przy 200. numerze było bardzo uroczyście. Na tym kończę swój skromny list.

Krzysztof Kurpiński

---

Komentarz naczelnego:

Nie wiem, jak doszło do niewątpliwie skandalicznego faktu, iż zaproszenia na obchody rocznicowe dotarły do niektórych dawnych członków redakcji tak późno. Jeszcze dziś czuję z tego powodu wyrzuty sumienia.

Poza tym bankiet był bardzo udany, a jego punkt kulminacyjny, czyli atak „weteranów” na archiwum „TŻ”, opisuję we wspomnieniu zamieszczonym na końcu niniejszego tomiszca.

Juliusz Tyszka